

KALENDARIUM SPOTKAŃ SŁUŻB AA W REGIONIE WARSZAWA

- INTERGRUPA AA „ATLAS” – trzecia niedziela godz. 14⁰⁰ spotkania w terenie
adres koresp. 08-110 SIEDLCE 2, skrytka pocztowa 24
- INTERGRUPA AA „MAZOWIECKA” – pierwsza sobota godz. 15⁰⁰
05-101 NOWY DWÓR MAZ. Osiedle Młodych, Dom Parafialny
- INTERGRUPA AA „MOKOTÓW” – ostatni poniedziałek godz. 18⁰⁰
02-672 WARSZAWA ul. Dereniowa 12, Dom Parafialny
- INTERGRUPA AA „NAREW” – pierwsza niedziela godz. 17⁰⁰
07-400 OSTROŁĘKA, ul. Goworowska 49, Kościół Zbawiciela Świata (harcówka)
- INTERGRUPA AA „PÓLNOC” – druga środa godz. 18⁰⁰
01-188 WARSZAWA ul. Karolkowa 49a
- INTERGRUPA AA „SAWA” – ostatnia sobota godz. 17⁰⁰
03-416 WARSZAWA ul. Brazylijska 10
- INTERGRUPA AA „WARS” – pierwszy piątek godz. 18⁰⁰
02-532 WARSZAWA ul. Rakowiecka 61, Kościół A. Boboli
- INTERGRUPA AA „WSCHÓD” – ostatnia środa godz. 18⁰⁰ WARSZAWA ul. Brazylijska 10

ZESPOŁY SŁUŻB AA REGIONU WARSZAWA

Spotykają się w PIK, Warszawa ul. BRAZYLIJSKA 10:

- ds. **FINANSÓW** pierwszy poniedziałek m-ca godz. 18⁰⁰.
- ds. **INFORMACJI PUBLICZNEJ I WSPÓŁPRACY Z PROFESJONALISTAMI** pierwszy czwartek m-ca godz. 18⁰⁰
- ds. **INTERNETU** ostatnia sobota m-ca godz. 15⁰⁰
- ds. **LITERATURY** drugi czwartek m-ca godz. 18⁰⁰
- ds. **ORGANIZACJI** trzeci czwartek m-ca godz. 18⁰⁰
- ds. **ZAKŁADÓW KARNYCH** czwarty czwartek m-ca godz. 18⁰⁰
- Spotkania **KOLPORTERÓW LITERATURY** drugi czwartek m-ca godz. 17³⁰
- Sprzedaż Literatury** w PIK; każdy **Poniedziałek, Wtorek, Czwartek od 16-00**

RADA REGIONU AA WARSZAWA

Spotkania odbywają się w trzecią sobotę – miesiące nieparzyste godz. 16⁰⁰
03-946 WARSZAWA ul. BRAZYLIJSKA 10
Najbliższe spotkanie odbędzie się **17 maja 2008 r.**

Email: warszawa@aa.org.pl

strona internetowa: <http://www.aa.org.pl/regiony/index013.php>

Redakcja Regionalnego Biuletynu Informacyjnego: www.mityng.org
redakcja@mityng.org oraz mityng@op.pl

lub dostarcz je do Zespołu ds. Literatury, 2 czwartek w godz. 18⁰⁰-20⁰⁰ w PIK.

PUNKT INFORMACYJNO - KONTAKTOWY

Od pon. do pt. godz. 16⁰⁰-21⁰⁰ W-wa ul. BRAZYLIJSKA 10 tel. 022/ 616-05-68



Poniedziałki - dyżury pełni Intergrupa WSCHÓD
Wtorki - dyżury pełni Intergrupa SAWA/MAZOWIECKA - II wt.
Środy - dyżury pełni Intergrupa WARS
Czwartki - dyżury pełni Intergrupa MOKOTÓW
Piątki - dyżury pełni Intergrupa PÓLNOC

Infolinia AA: 0 - 801 033 242

Biuletyn Regionu Warszawa

MITYNG

NUMER 4/130/2008 Ukazuje się od października 1992 Kwiecień

Temat wiodący: **Krok czwarty. Lista moich wad i zalet**

A za miesiąc: **Sponsorowanie okazją do powierzenia**

Gdy ktokolwiek, gdziekolwiek potrzebuje pomocy, chcę by napotkał wyciągniętą ku niemu pomocną dłoń AA - i za to jestem odpowiedzialny.

XXIX Konferencja Regionalna Służb AA



Zbliża się kolejna Konferencja Służb AA Regionu Warszawa. To już będzie 29! Ostatnia przebiegała bardzo sprawnie. W jej trakcie odbyły się warsztaty tematyczne. Tym razem będzie podobnie. Odnoszę wrażenie, że jest to dość wartościowy element Konferencji. Rozproszeni bowiem po całym Regionie nie zawsze znajdujemy czas w codziennym pośpiechu, aby podzielić się doświadczeniami służb. W grupie AA nie zawsze jest dostateczna ilość zainteresowanych osób do organizowania warsztatów. Poza tym w Grupie zajmujemy się bardziej elementarnymi sposobami utrzymania trzeźwości. Nawet relacja mandatariusza ze spotkania Intergrupy czasem wydaje się nudna. Wcześniej czy później wyrastamy jednak z wieku przedszkolnego i zaczynamy poszukiwać czegoś więcej. Można to znaleźć właśnie w Regionie. W zespołach tematycznych: organizacyjnym, finansowym, współpracy z profesjonalistami, internetowym, zakładów karnych i literatury. Wystarczy przyjść. Każdy jest mile widziany. Aby te zespoły nie wchodziły sobie wzajemnie w drogę, koordynuje je Rada Regionu. W niej też można uczestniczyć bez ograniczeń, bez prawa do udziału w głosowaniach. W Radzie Regionu, prowadzonej przez rzeczniczkę, biorą udział rzeczniczki intergrup, przewodniczący zespołów, skarbnik regionu, redaktor Mityngu, archiwista, łącznik internetowy. Podejmujemy tam decyzje, jak i gdzie możemy nieść postanie i jak pokonywać napotkane trudności. Rada Regionu odbiera informacje od rzeczniczek intergrup i naszych służebnych. Zastanawiamy się i dyskutujemy, jak TO ZROBIĆ LEPIEJ. Czasem dobrych chęci jest tyle, że temperatura na sali bardzo wzrasta. Jednak każde spotkanie kończy się uśmiechami i modlitwą o Pogodę Ducha.

Aby każdy z nas, poprzez mandatariuszy grup, mógł mieć wpływ na kierunki działania służb organizujemy dwa razy do roku Konferencję służb. Tu, na Konferencji, w wyniku głosowań dokonujemy wyborów. Rzecz jasna wnioski są wcześniej omówione i rekomendowane bądź nie. Nikt z nas nie jest aż tak zdrowy, aby nie polegać na opinii innych. Odeszliśmy już od rozstrzygania emocjonalnie złożonych na biegu wniosków. Konferencja wybiera poprzez głosowanie następców do objęcia służb. Wcześniej Intergrupy rekomendują swoich kandydatów. Często się zdarza, że jest ich więcej niż wakatów. Każdy może spróbować, na ile przyswoił już program AA, a co warto jeszcze podciągnąć.

Zapraszamy wszystkich chętnych do udziału. Spotkamy się 19 kwietnia /sobota/ w Otwocku, ul. Konopnickiej 3 /Zespół Szkół im. St. Staszica/

Lechu02

Spis treści:

- Str. 1 Gdy ktokolwiek, gdziekolwiek...
- Str. 3 Tradycja Czwarta, czyli o wolności grupy AA
- Str. 4 Gawęda alkoholika
- Str. 6 Czasopisma i biuletyny AA
- Str. 8 Zanim zgłosisz kandydaturę
- Str. 9 Infolinia AA w Polsce
- Str. 10 Mityng
- Str. 11 Spotkanie na temat 12 Koncepcji
- Str. 15 IV Tradycja AA
- Str. 18 Alkoholicy uczą się z własnych doświadczeń
- Str. 19 Jest inaczej
- Str. 19 „Za krat” - Kadry, Wystarczy chcieć
- Str. 21 „Nasze korzenie...”
- Str. 22 Pytania od archiwisty
- Str. 23 Bliżej siebie - Forum 19-lecia AA na Ukrainie



Temat **XXIX Konferencji Regionalnej Służb** : „Samowystarczalność”,
19 kwietnia 2008r. Otwock ul. Konopnickiej 3, Zespół Szkół im. St. Staszica
 od 9:00 - akredytacja; 10:00 rozpoczęcie; 18:00 zakończenie

<http://aa.org.pl/regiony/013/inne/konferencje/>

Grupa AA **REMBERTÓW** spotykająca się w Warszawie ul. Grzybowa 1 we wtorki godz. 18:00 serdecznie zaprasza przyjaciół i sympatyków na XVI rocznicę swojego powstania 01 kwietnia 2008 r.

Grupa AA **LASKI** serdecznie zaprasza na mityng otwarty z okazji V rocznicy powstania grupy, dnia 5 kwietnia br. o godz. 18:00 w Centrum Kultury przy Urzędzie Gminy Izabelin ul. Matejki 21.

Grupa AA **LICZYDEŁKO** z Ząbek zaprasza na XV Rocznicę powstania grupy. Mityng otwarty odbędzie się dnia 23 kwietnia 2008r. o godz. 18:00 w Ząbkach przy ul. Piłsudskiego 46 (Sala ks. Jerzego Popiełuszki)

Na stronie internetowej Wspólnoty Anonimowych Alkoholików w Polsce w KALENDARIUM można umieszczać informacje o organizowanych spotkaniach AA (np. warsztatach, Konferencjach Regionalnych, Złotach Radości itp.) Informacje o tych spotkaniach proszę przysyłać na adres: kalendarium@aa.org.pl.

Kolporter literatury Regionu Warszawa, Zbyszek, przyjmuje zamówienia **na prenumeratę MITYNGU**. Chętni mogą kontaktować się 502-075-011 lub osobiście w PIK ul Brazylijska 10.

Po znalezieniu butów na swoją miarę, trzeba je założyć i wędrować w nich dalej z ufnością, że nareszcie idziemy właściwym torem.”

Bliżej siebie

Forum 19-lecia AA na Ukrainie, 23 - 24 luty 2008

Podróż pomimo swej uciążliwości na drogach Ukrainy, opłacała się dzięki temu, co przeżywałem przez dwa dni, uczestnicząc jako gość. Zapłaciłem również akredytację, nie uciekałem od kapelusza, który krążył na spotkaniu w Sali konferencyjnej i widowiskowej ośrodka leczniczo - sanatoryjnego pod Kijowem.

Pojechaliśmy samochodem z Adamem i Zygmuntem. Ja byłem po raz pierwszy na Wschodzie z pierwszym paszportem w swoim życiu. Straciłem wreszcie dziewictwo niedowiarstwa. Tam na Ukrainie też są ludzie szczęśliwi i uprzejmi. Muszę pochwalić ukraińskie społeczeństwo, bo doznałem samych pozytywnych wrażeń. Spotkaliśmy znajomych i nawet nocowaliśmy 2 noce w ich domu.



Alkoholik ma wszędzie siostry i braci, chętnych udzielić wsparcia i to nas łączy. Ukrainki są usłużne i potrafią dbać całym sercem o Gościa z Polski. Dzieci są także przyjaźnie usposobione do nas. Było z nimi serdecznie, syto i trzeźwo.

Widziałem całą literaturę AA w ich języku, miałem swój identyfikator oraz serdeczność gospodarzy.



Byli chętni do rozmów i wymiany doświadczeń. Zabrałem także głos, dziękując i przestałem życzenia wytrwałości i konsekwencji w działaniu na rzecz AA. Było skromnie ale gościnnie. Uczestniczyliśmy w zabawie sobotniej od 18.00 do 23.00 i starczyło nam sił fizycznych. Robiłem zdjęcia na forum, zachowując zasadę anonimowości. Na zabawie nikt nie zwracał uwagi na zdjęcia. Zawsze pamiątki są mile oglądane i wspominane. Zwiedzaliśmy trochę Kijów. Jechaliśmy metrem wyjątkowo głęboko w ziemi. Bogatszy o nowe doświadczenia i spełnienie czuję się dowartościowany. Pożegnanie i kolacja była w 8 - osobowej rodzinie AA.

Jestem pod wrażeniem ogromu bogactw ziemskich Ukrainy jeszcze nie wykorzystanych. Pogoda była ładna a teraz oglądamy zdjęcia i dzielimy się wrażeniami, czego i wam czytelnikom MITYNGU życzę z głębi częściowo już oczyszczonego serca. Spotykajmy się jak najczęściej w imię trzeźwej miłości bliźniego i kochajmy go jak siebie samego.

Łączę pozdrowienia, AN-SAN

P.S. Ukraina jest piękna, ale dziewczyny nasze są piękniejsze po polsku...

01.2008 r.

Witam

Jestem alkoholikiem i mam na imię Paweł, pełnię służbę zastępcy rzecznika Regionu ds. archiwum. Poniższe pytania pomogą mi odtworzyć historię Regionu Warszawa AA i spisać w jedną całość. Proszę, odpowiedz na nie tak jak potrafisz i jak pamiętasz.

Pozdrawiam serdecznie

Paweł - archiwum

Pytania dotyczące powstania Wspólnoty AA Regionu Warszawa

1. Kiedy i w jakich okolicznościach przystąpiłeś do wspólnoty AA?
2. W jakim stanie organizacyjnym było AA w Warszawie wtedy, kiedy wstępowałeś do wspólnoty?
3. Jakie były najważniejsze postacie AA w Warszawie i rola każdej z nich wtedy, kiedy wstępowałeś do wspólnoty?
4. Co działo się dalej ze strukturą organizacyjną AA w Warszawie, co było powodem zmian w tej strukturze organizacyjnej, w jakiej atmosferze przebiegały te zmiany?
5. Jakie zakładałeś grupy AA lub w zakładaniu jakich uczestniczyłeś?
6. Czy są jakieś grupy, które mają jakąś swoją specyfikę? (np. grupy kobiece, anglojęzyczne, grupy skupiające ludzi jednego zawodu czy też przyjaciół z jednej terapii, itp.)
7. Co uważasz za swój wkład w tworzenie Regionu Warszawa AA?
8. Jak powstało, jak działało i jak działa AA w więzieniach?
9. W jaki sposób AA współdziałało i współdziała z profesjonalistami?
10. Jakie znasz inne formy oddziaływania AA (np. Strzyżyna, audycje radiowe itp.)?
11. Jak się kształtowały i jak funkcjonują służby AA?
12. Jak powstały tradycje zabaw, spotkań weekendowych i innych imprez AA?
13. Czy uważasz, że AA w Warszawie różni się czymś od AA w innych miejscowościach (np. swoboda wyboru grup itp.)?
14. Inne ważne dla Ciebie rzeczy, o których chcesz powiedzieć?

Kontakt: 503-924-812

e-mail: archiwum_wawa@wp.pl



Tradycja Czwarta, czyli o wolności grupy AA

Pamiętam, że duże wrażenie zrobił na mnie kiedyś wykład pewnego dominikanina o wolności. Właściwie główną treścią tego wykładu było pojęcie wolności i skonfrontowanie jej z rozpowszechnionymi, popularnymi poglądami na jej temat. Jeden z takich poglądów głosi, że wolność to inaczej możliwość dokonywania wyboru: „jeśli mogę dokonywać wyboru, tzn. że jestem wolny”. Ów dominikanin opisał słuchaczom taką sytuację: pies bierze udział w polowaniu. Rasowy, pięknie wyglądający chart, spuszczonej ze smyczy, biegnie wśród pól i nagle z jednej strony wyskakują zajac. Prawie w tej samej chwili, z innego polnego zagonu wypada drugi szarak i mknie w odwrotnym kierunku. Chart zatrzymuje się na moment i... dokonuje wyboru. Postanawia biec za jednym z zajęcy. Pytanie brzmi – czy ten pies, dokonujący wyboru, jest wolny?

Za tym poszło dalsze pytanie – czy rzeczywiście dokonywanie wyboru - samo w sobie - znaczy, że jest się wolnym?

Otóż, jako alkoholik, mam takie doświadczenie, że moje dokonywanie wyborów, pod hasłem wolności, jako nadrzędnej wartości, było samowolą, a nie ową wysnioną wolnością. Wydawało mi się tylko, że trzaskając drzwiami i idąc w miasto, żeby pić, zostawiając w domu zapłakaną żonę, jestem wolny. Tylko wydawało mi się, że robiąc co mi się w danej chwili podoba staję się wolny. Coś niby wybierałem. Ale pytanie brzmi – dlaczego wybierałem takie, a nie inne rozwiązania? Co mną powodowało? Czy przypadkiem pod hasłem wolności nie kierowałem się samowolą i nie stałem się... niewolnikiem? Niewolnikiem mojej choroby alkoholowej, niewolnikiem chorego myślenia, niewolnikiem emocji, niewolnikiem mojego ego?

Kiedy Wspólnota Anonimowych Alkoholików obdarzyła mnie Programem uzdrowienia z choroby duszy dotarłem do cudownego poczucia wolności płynącego z... podporządkowania się.

Kiedy zrobiłem trzeci krok i powierzyłem swoją wolę i życie opiece Boga, odkryłem cudowne, kojące działanie tego Bożego wpływu na moje życie i na mnie samego. Uspokoilem się i nagle, stojąc się do prostych reguł zachowania (kochaj Boga i bliźniego, jak siebie samego), poczułem wolność w sercu. Kluczem do bycia wolnym są dla mnie obecnie takie rzeczy, jak akceptacja rzeczy, których nie mogę zmienić oraz życie w pokornym podporządkowaniu się ograniczeniom i obowiązkom, jakie są mi przydane, z racji tego kim jestem i gdzie żyję. To wygląda na paradoks, ale to właśnie odczułem w swoim życiu – rezygnacja z samego



„Z wielką siłą, ślepo, nieraz bardzo podstępnie kierują nami, odbierają nam panowanie nad sobą, uparcie domagają się władzy nad naszym życiem.”

siebie stała się kluczem do wolności.

Dlaczego o tym wszystkim piszę, gdy tematem jest Tradycja Czwarta?

Otóż ta Tradycja wiąże się dla mnie z podobnym pytaniem, jakie stawiam sobie w osobistej inwenturze, dotyczącym właśnie pojęcia Wolności. Wolności i jej przeciwieństwa – samowoli i kierowania się moimi własnymi ambicjami. Myślę, że podobnie rzecz się ma z grupą AA. Tradycja Czwarta mówi przecież o wolności. O tym, że każda grupa jest „wolna”. Jakie jednak są granice tej wolności? Kiedy wolność grupy zamienia się w manifestację własnego, grupowego EGO?

Jakoś tak łatwiej, wygodniej zobaczyć w zapisie tej Tradycji wskazanie, że każda grupa jest niezależna, niż drugą część, tę która mówi „z wyjątkiem...”. Chyba dobrze, czasem, przy inwenturze grupowej postawić sobie pytanie, czy jakieś działania, nawet dokonywane w dobrej wierze, nie wpływają na wizerunek AA, jako całości?

Czy odczytanie tej Tradycji w formie „róbta co chceta” powoduje, że w fałszywy sposób zrozumiemy jej zapis? Tak naprawdę wolność płynie z podporządkowania się, z poczucia przynależności, z akceptacji.

Mam wrażenie, że grupa pokazuje swoją niezależność poprzez rezygnację ze wszystkiego, co nie jest duchem z AA, poprzez „wpisanie się” w to, co jest wspólne dla AA. Tak rodzi się wśród nas poczucie JEDNOŚCI.

Obecnie czuję się wolnym człowiekiem będąc związany związkiem małżeńskim. Kiedy piłem wydawało mi się, że moja żona jest cerberem, ogranicznikiem mojej wolności, a samo małżeństwo mnie zniewala. Teraz Program AA nauczył mnie, że dobrowolnie poddając się ograniczeniom, dokonuję BOŻEGO wyboru, zaczynam postępować zgodnie z Jego wolą. Staję się WOLNY.

Tomek AA

Gawęda alkoholika

Wiele razy udało mi się zaobserwować, że ilekroć wypowiadam jakieś sądy to często znajdzie się ktoś, kto ten sąd podważa albo nawet wyśmiewa. Oczywiście nie jestem żadnym autorytetem i niby nie ma to większego znaczenia, ale jest mi jakoś przykro. Czasami jednak sytuacja się pogarsza gdy oponent, przy tej okazji, obraża moje najbardziej intymne poglądy, szczególnie dotyczące wiary albo atakuje poglądy ludzi, w których upatruję swoje autorytety. Najczęściej mam wtedy do czynienia z trudnymi momentami nie wróżącymi porozumienia.

Ciekawe dla mnie słowa usłyszałem ostatnio w TV. Był to jakiś film o podbojach Aleksandra Macedońskiego, którego fabuła była przeplatana wypowiedziami różnych filozofów. Raz Arystotelesa a czasem bardziej współczesnych. Słuchałem tego jednym uchem kiedy nagle uwagę moją przykuły słowa komentacza. -

„Jeśli zbyt mocno opieramy się na innych, to wcześniej lub później muszą nas zawieść, bo także są przecież tylko ludźmi i nie będą mogli sprostać naszym stale rosnącym żądaniom.”

„Nasze korzenie...”

Historia powstania grupy AA „KONTAKT”

Pamiętam, że grupa powstała w 1989 roku, rocznicę obchodzi w marcu.

Ja wtedy jeszcze nie należałem do AA i nic nie wiedziałem o Wspólnocie Anonimowych Alkoholików. Próbowałem robić coś ze swoim problemem alkoholowym, chodząc na spotkania z psychologiem do Poradni Odwykowej przy ul. Jagiellońskiej. Zapisalem się również do Klubu Abstynenta „Kontakt”, który mieścił się w piwnicy przy ul. Al. Solidarności (dawniej Świerczewskiego), zaraz obok ul. Jagiellońskiej. Pamiętam, że do tego Klubu przychodził Zbyszek z Woli (obecnie mieszka w Milanówku), Witek z Pragi, Jurek Kosko (obecnie terapeuta), Tadek - kucharz, Tomek z Bródna oraz wiele jeszcze innych osób. Jurek Kosko, oraz Tadek - kucharz należeli wtedy do Wspólnoty AA i nam trochę o niej zaczęli opowiadać (pamiętam, że nawet raz pojechałem z nimi na spotkania w Rywałcie, nie będąc członkiem AA). Padł wtedy pomysł założenia w Klubie Abstynenta grupy AA. Brat Witka, który był uczestnikiem spotkań grupy AA w Grójcu (niestety nazwy grupy nie pamiętam), wyraził chęć pomocy przy założeniu grupy AA w Klubie Abstynenta „Kontakt”. Wraz z grupą przyjaciół z Grójca przyjeżdżali na pierwsze spotkania i oni prowadzili pierwsze mityngi oraz dostarczyli literaturę AA. Na kolejnym spotkaniu ustaliliśmy, że nasza grupa będzie się nazywała „Kontakt”. Przyjaciele poprosili mnie, abym pojechał do Felka AA i głosił, że powstała nowa grupa AA na Pradze „Kontakt”. Pojechałem więc razem z Tomkiem na mityng przy ul. Belgijskiej, w Poradni Odwykowej i tam zgłosiliśmy Felkowi, że istnieje nasza grupa „Kontakt”, prosząc również o umieszczenie jej w spisie mityngów AA Regionu Warszawa.

Na mityngu tym przy ul. Belgijskiej dopiero zostałem przyjęty do Wspólnoty AA i dostałem niezapomniane oklaski. Przyszedł czas, że przyjaciele z Grójca przestali do nas przyjeżdżać, ale zaczęli nas wtedy wspierać przyjaciele z grupy AA „Kamionek”, która wtedy spotykała się przy ul. Grochowskiej (tam była Poradnia Odwykowa). Bardzo wtedy pomagał nam między innymi Marek – akuracik, który prowadził tamtego czasu mityngi grupy AA „Kamionek”. Nie wiem jakie były dalsze losy grupy AA „Kontakt” (znam je ze słyszenia). Ja wtedy po pewnym czasie uczestniczenia w mityngach stwierdziłem, że sobie dam sam radę i skończyło się tym, że piłem następne 4 lata. Wiem, że grupa zmieniała adresy swoich spotkań. Spotykała się na Pradze II, przy ulicy Brechta oraz na ul. Kłopotowskiego, a obecnie przy ul. Floriańskiej 3 (przy Kościele). Ja wróciłem do AA po 4 latach picia kasacyjnego w 1993 roku i cieszę się, że grupa przetrwała i nadal niesie posłanie alkoholikom potrzebującym wsparcia.

Andrzej AA

Współzałożyciel grupy AA „Kontakt”



„Najbardziej powszechnymi symptomami poczucia zagrożenia emocjonalnego są zamartwianie się, złość, litowanie się nad samym sobą i depresja.”

byłem wciągany za kostki u nóg trzymany łapami bestii. Wytwór ten niczym cenzor, pilnował, by uczucia mogące zniweczyć jego plany, nie dotarły zbyt głęboko. Czasami, by nie dopuścić do mojej samozagłady, zezwalał na kontakt ze światem zewnętrznym. Uknętem, więc plan w takim momencie i w takim go wprowadziłem w życie, z pomocą, udało się spętać potwora. Czasem słyszę jego szept, którym sam nie potrafię się oprzeć.

Jest jednak ktoś, kto zawsze mi pomoże...

Wystarczy chcieć

Mgłą zasłży oczy, szedłem jednak naprzód jak ślepiec, po omacku opierałem się o ścianę dłońmi. O ścianę absurdu, cierpienia, bezwzględności, rozpacz i powolnej samozagłady. Dążąc do wyjścia na obolałych nogach. Parłem do przodu, łokciami rozdawałem razy ludziom, patrzącym na mnie bardzo dziwnym wzrokiem. Ludzie mijający mnie wykrzywiali usta, inni zakrywali nos rękoma, ja czyniłem to samo i niczym małpa powtarzałem ich ruchy, krzyczałem i wyklinałem tych ludzi, ich zachowanie w moim mniemaniu było chorobą, której wcześniej nie widziałem. Nie zdając sobie sprawy, że są to ludzie normalni i zdrowi a chory tak naprawdę jestem ja. Traktowałem ich jak trędowatych, nie potrafiących zrozumieć świata – świata złego, szarego i monotonnego. Okazało się, że to ja niczym istota-potwór z piekła rodem, zapachem siarki, odpędzam od siebie istoty wszelkiego rodzaju tego świata. Brnąc dalej, zagłębiałem się w bezsensownym świecie, gdzie omamy wzrokowe i słuchowe wyparły elektrony pobudzające bardziej wzniosłe cele ludzkiego istnienia. Zapach siarki był codziennością. Zaślimaczone i powykrzywiane usta w pseudo uśmiechu współtowarzyszy tego samego pokoju, dawały błędne poczucie wolności. W gruncie rzeczy to więzienie, którego nie sposób samemu opuścić. Spętany absurdami i jedyną pożywką, którą każdy funduje sobie sam, doprowadziłem do powolnej śmierci.

Istnieje jednak możliwość, by przedłużyć życie. Poznać jego prawdziwe oblicze, lepsze, weselsze, kolorowe, dające ciepło, poczucie wartości każdej istocie na całym świecie. Zamiast rozdawać razy łokciami wystarczy wyprostować rękę, a znajdzie się przynajmniej jedna dłoń, która pomoże w oczyszczeniu oczu z mgły i pozbyciu się zapachu siarki. Najwartościowszym okaże się wysunięty palec wskazujący kierunek, w którym każdy może się udać, by stać się normalnym. Wystarczy tylko chcieć.

Artur W



„Niemał każdy poważny problem emocjonalny można wytłumaczyć jako przypadek niewłaściwie nakierowanego instynktu.”

Aleksander mógł dokonać swych czynów albowiem posiadał umiejętność okazywania szacunku dla wszelkich wyznań, z którymi się spotkał w swym rozległym królestwie. Skojarzyło mi się to z problemami spotykany mi we wspólnocie AA.

Nieraz mam do czynienia z bardzo radykalnymi poglądami religijnymi, z pretensjami typu „jak oni mogą tak myśleć” albo zarzutami, że ktoś, choć nie pije, nie trzeźwieje w sposób proponowany przez Program AA. Przy bliższych kontaktach zachowuje szczególny dystans okazując przy tym wyraźną niechęć dla innych ideałów i wartości. Faktycznie, obraz prezentowany przez takiego człowieka nie wzbudza entuzjazmu. Świadczy jedynie o niemożliwości korzystania z doświadczeń leżących poza jego polem widzenia.

Przypominam sobie, że przez pewien czas sam byłem takim człowiekiem, który z łatwością odnajdywał sprawy, które dzielą a nie łączą. Wspomnę chociażby stosunek do ruchów trzeźwościowych czy abstynenckich a także żartobliwy stosunek do wyznań afrykańskich. Bardzo łatwo wynajdywałem pretekst, dzięki któremu mogłem się czuć lepszym od innych lekceważąc doświadczenia mniej poznanych środowisk.

Ale z drugiej strony pamiętam z jaką sympatią oglądałem wizytę papieża w Konstantynopolu, albo przy „Ścianie płaczu” w Jerozolimie. Za każdym razem widziałem ostrożny, ale jednak szacunek, dla innej postawy religijnej. Zobaczyłem coś ważnego!!! Gdy obie strony wzniosły się ponad własne poglądy umożliwiło to dialog, a w konsekwencji porozumienie. Wartość tego doświadczenia trudno przecenić.

Zastanowiło mnie również to, jak chętnie korzystam z dorobku ludzi, którzy możliwe, że nawet nie słyszeli o AA a mimo to są dla mnie czymś w rodzaju autorytetu. Każda z tych osób charakteryzuje się głębokim zakorzeniem we własnej, dobrze sprecyzowanej tradycji duchowej i religijnej. Nie poświęcając nic ze swojej głębokiej wiary, przeżywają ją w łączności z ludźmi i dla ludzkości. Myślę tu o takich postaciach jak nasz papież, Dalajlama, mistrzowie Wschodu, mistycy chrześcijańscy, ale też o Matce Teresie z Kalkuty, choć pamiętam, że akurat ona spotkała się kiedyś z grupą aowców w Warszawie, w domu dla bezdomnych przy ulicy Wiatracznej. Ich wskazówki życiowe są do dziś dla mnie bardzo cenne.

Wspólnota AA zachęca nas do trzeźwości w jedności ze wszystkimi ludźmi poszukującymi sensu życia, poszukującymi Boga. Przy zachowaniu ostrożności w



kontaktach z ludźmi pijącymi, uczymy się łączyć w poszukiwaniach duchowych bez uczucia zagrożenia. Nie musimy z nikim walczyć. Następuje długo oczekiwana komunია z ludźmi i światem.

Obecnie chyba zaczęło coś się zmieniać w naszej zbiorowej świadomości za sprawą Koncepcji. Zaczęliśmy wreszcie rozmawiać o nich zamiast jak dawniej odrzucać jako coś absolutnie zbytecznego. W Warszawie odbyliśmy nawet cykl warsztatów, które jednak pozostawiły mi pewien niedosyt. Lukę tę wypełniła dopiero wizyta przyjaciół z USA. W czasie rozmów zaczęło mi się wyłaniać nowe spojrzenie na naszą wspólnotę i jej struktury. Przy okazji zapraszam do SKRYTKI 243 z lutego 2008 r. Tam odnajdziemy rozległy zapis omawianych zagadnień.

Najważniejsze było uświadomienie sobie, że wspólnota AA nie tylko w żaden sposób nie ingeruje w osobisty światopogląd członków, ale również nie narzuca drogi trzeźwienia. Mówi jedynie o pragnieniu zaprzestania picia. Każda droga pozwalająca na zachowanie trzeźwości jest dobra, przy czym ten, kto dziś nie wypił, może już czuć się zwycięzcą nad nałogiem. Mam nadzieję, że przyjdzie czas, że podobnie jak ja polubi trzeźwe życie. Wielu przyjaciół korzysta w tej drodze z pomocy fachowców i również odnosi sukcesy. To się zawsze liczy.

Przez uczęszczanie na mityngi dokonuje się pewna przemiana.

Do dalszych rozważań zapraszam za miesiąc.

Pozdrawiam pogodnie Marek 17 03 2008 r.

Czasopisma i biuletyny AA. Struktura, finanse i dystrybucja

W Hiszpanii obecnie wydajemy pismo *Akron-1935* i biuletyn *Compartiendo*, obydwa wydawane co dwa miesiące.

Tworzenie naszego pisma, *Akron-1935*, przebiegało równolegle z powstawaniem struktury służb w Hiszpanii. Od samego początku dostrzegano zapotrzebowanie na pismo, które będzie służyło jako narzędzie jedności w tym początkowym okresie, kiedy było mało grup i były rozproszone po kraju.

Kiedy powstało obecne GSO w Avies, Rada Powierników wzięła na siebie obowiązek zapewnienia tej służby dla Wspólnoty AA w Hiszpanii i do chwili obecnej wywiązuje się z tego zobowiązania. Pismo działa również jako łącznik między społecznością AA i samotnikami, do których egzemplarze wysyła się bezpłatnie.

Na początku wszystko było robione w dosyć prymitywnych warunkach i pismo składane było ręcznie przez tych, którzy wówczas pełnili służbę i którym zawsze przyświecała nadzieja i radość służenia innym i dzielenia się doświadczeniem z innymi uczestnikami, co inaczej byłoby trudne do zrealizowania.

Te początki stworzyły podstawy zaangażowania w służbę, jakie dzisiaj istnieją w okolicy, w której znajduje się obecnie GSO. Okolicy, która jest dosyć mała jeżeli chodzi

Listy do redakcji

Jest inaczej

Gdy trafiłam na pierwszy mityng to nic z tego nie rozumiałam. Ale się bałam, poszłam na drugi, trzeci, itd. Chodziłam bo coś tam się działo, byłam ciekawa co ludzie robią żeby nie pić. Najbardziej podobały mi się słowa, że „nic nie musisz, ty sam decydujesz, nikt od ciebie nic nie chce, tylko bądź.” Poznawałam nowe osoby, które się cieszyły z tego, że jestem i taka jaka jestem. Chcieli mnie, a nie ode mnie.

Zaprzyjaźniłam się z ludźmi i umawiałam się na kolejne mityngi. Chodziłam wbrew sobie i swoim bliskim. Ciągle jednak pragnęłam coś wiedzieć. Na różnych mityngach słyszałam dużo o sobie i takich samych problemach jak moje. Ustyszałam - daj czas czasowi a wszystko zrozumiesz. Dużo mi się nie podobało, ale brałam to co mi było potrzebne. Długo się biłam ze swoimi myślami aż wreszcie zaczęłam słuchać uważniej.

Cieszę się z każdego dnia, bo coraz bardziej umiem sobie radzić z problemami. Jak czegoś nie rozumiem to po prostu przeczekam, a problem okazuje się do rozwiązania.

Na mityngu czuję się jak w rodzinie, przyjaźnie. Wsparcie jakie otrzymuję to coś czego wcześniej nikt mi nie dawał.

Nikt nie pyta jak kiedyś postępowałam, tylko przyjaciele opowiadają jak z tego wychodzą. Po prostu jest inaczej, lepiej.

Pozdrawiam, Basia

Zza krat

Kadry

Jak żeglarz przemierzający oceany, jak narciarz szusujący między drzewami, jak haker serwujący po sieci, ja przeglądam obrazy z życia niczym filmy w starym kinie. Z odmętów świadomości wydobywam obrazy przeplatające chwile radosne z takimi, których pozazdrościłby mi niejeden mistrz najkrwawszego horroru. Pomimo różnorodności scen, dość często pojawia się bestia, która niczym pasożyt zagościła w moim ciele i umyśle, trawiąc go za każdym razem, gdy były puszczane jej wodze. Z chwilą uwolnienia, pomimo obecności ludzi, szeptała w umyśle, że dzięki niej będę nie do pokonania. Jak wiatr liśćmi, tak mną targają sprzeczne uczucia. Jednak siła potworna była większa i z dnia na dzień trawiło coś moje wnętrza. Piekielny ogień spływał do środka z każdym podniesieniem ręki, każda próba krzyku, kończyła się niemym otwarciem ust, błędnym wzrokiem i czarną, zimną otchłanią, w którą

„Próżnujemy i odkładamy pracę na później, a w najlepszym razie ciężko pojękując, odwalamy robotę byle jak.”

Alkoholicy dorastają, zdrowieją, trzeźwieją, rozwijają się. Ten sam, lub podobny, proces przechodzą grupy AA i ostatecznie, jak zawsze, ważne są wybory i decyzje: wolność czy samowola, zasady czy osobiste ambicje, wspólnota i jedność AA czy partykularne interesy niewielkiej grupy?

Ja, szczególnie jako alkoholik, pomylić się mogę zawsze. Jednak głęboko wierzę w zbiorową mądrość AA i wypracowane przez Wspólnotę zasady, dzięki którym nie da ona zrobić krzywdy sama sobie.

Ważne jest jednak i to, czy potrafię uznać, że mój wspianiały pomysł wcale nie musi być tak wspianiały, jak mi się wydaje, czy jestem gotów prosić o wskazówki, radę i pomoc, i czy gotów jestem poświęcić czas i wysiłek na poznanie, zrozumienie i stosowanie zasad, które przecież przyjmuję dobrowolnie? Jeśli potrafię zrobić to wszystko z pokorą, w duchu miłości, jedności i odpowiedzialności, to Wspólnota AA nie powinna mieć ze mną problemów.

Meszuge (grudzień 2007)

Alkoholicy uczą się z własnych doświadczeń

Dnia 6 03 2008 odbyło się kolejne spotkanie Zespołu Informacji Publicznej Regionu Warszawa. Znaczną jego część poświęcono podsumowaniu cyklu zajęć ze studentami medycyny, których celem było przekazanie informacji o Wspólnocie Anonimowych Alkoholików jako metodzie wychodzenia z alkoholizmu. A oto kilka zasłyszanych opinii:

- spotkania wzbudziły żywe zainteresowanie młodzieży akademickiej
- pomocne okazały się **prezentacje wizualne** (sic!!!)
- przy bardziej spontanicznych dyskusjach spotkanie może trwać nawet ponad 2,5 godziny
- należy przypominać, że Program AA cieszy się uznaniem specjalistów

Jako przykład pytań z sali podano:

- Czy to prawda, że po kieliszku ręka lepiej trzyma skalpel?
- Niebezpieczeństwo zastępowania jednego uzależnienia drugim
- Jak się czujecie mówiąc o swoim pijanym życiu?
- Relacje z dziećmi w rodzinie z problemem alkoholowym
- Jakie jest wasze dno? (najgorszy moment pijanego życia – red.)
- Jak skłonić nadużywającego alkohol do leczenia?

W wyniku dyskusji wśród członków Zespołu stwierdzono konieczność zaproszenia dużo młodszych lektorów w wieku bardziej zbliżonym do słuchaczy. Spotkania powinny być prowadzone przez 3-4 osobowe zespoły oraz dobrze gdy jedna osoba jest wśród słuchaczy i obserwuje sposób prezentacji.

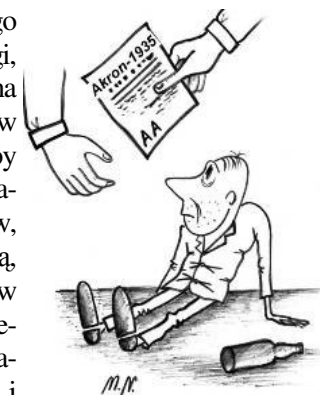
Druga część spotkania poświęcona była organizacji mityngu informacyjnego w Ostrołęce **na zaproszenie MKRPA** w dn. 9 V godz. 10 **redakcja WIEŚCI z AA**

„Spotkaliśmy również ludzi opętanych żądzą władzy, którzy dążyli wyłącznie do podporządkowania sobie wszystkich dookoła, puszczając niejednokrotnie z wiatrem szansę szczęśliwego życia.”

o liczbę tworzących ją uczestników i grup, a mimo to dostarczającej niezbędnej liczby wykonawców ogólnych służb.

Powoli warunki pracy poprawiały się i od jakiegoś czasu zarówno pismo, jak i biuletyn, *Compartiendo*, są drukowane na prasie wyposażonej w odpowiednią technologię zapewniającą odpowiednią jakość produktu naszych periodyków i całości literatury wydawanej przez nasze GSO, po to aby wszyscy nasi uczestnicy mieli dostęp do narzędzi, za pomocą których mogą zrealizować nasz podstawowy cel niesienia postanienia do alkoholika, który prosi o pomoc.

Ta służba ma prostą strukturę i nakład nie jest duży, sięga 3000 egzemplarzy. Za tę służbę odpowiada powiernik - zastępca skarbnika, jeden z czterech miejscowych powierników, członków Rady Powierników. Ma do dyspozycji zespół składający się z trzech lub czterech członków, którzy wspierają go w zatwierdzaniu ostatecznej zawartości obydwu pism. Członkowie tego zespołu przedkładają radzie nazwisko tego zaufanego sługi, który pełni służbę przez dwa lata. Jego praca polega na czytaniu doświadczeń przesyłanych przez uczestników Wspólnoty i określaniu zawartości każdego numeru, aby uniknąć powtarzania się tematów, które były już omawiane. Gromadzi on także doświadczenia profesjonalistów, którzy obecnie lub wcześniej mieli kontakty ze Wspólnotą, dostarczając odmiennego punktu widzenia. Ufa się, że w ten sposób pismo będzie atrakcyjne dla wszystkich, ponieważ korzystamy z niego jako narzędzia do niesienia postanienia AA, bezpłatnie dostarczając je do profesjonalistów i instytucji.



Pismo *Akron-1935* jest całkowicie finansowane przez subskrypcje pojedynczych uczestników AA i grup. Biuletyn *Compartiendo* jest przesyłany bezpłatnie z pismem. Zawartość obydwu publikacji różni się. Podczas gdy pismo stara się funkcjonować jako drukowany mityng AA, biuletyn zawiera doświadczenia związane ze służbą i informacje o wydarzeniach w życiu AA w Hiszpanii. Dlatego biuletyn rozprowadzany jest tylko wśród uczestników i grup AA, a nie wśród niealkoholików.

Ponieważ obecnie nie jesteśmy w stanie oddzielić tej służby od pozostałych zadań GSO, zdajemy się na nieocenioną pomoc całego personelu biura i tak będzie się działać dopóki rozwój naszej Wspólnoty nie pozwoli na oddzielenie ogólnych działań GSO od specyficznych zadań związanych z wydawaniem naszej literatury.

Wydawnictwa są rozsyłane pocztą. Koperty, jakimi się posługujemy, w żaden sposób nie są kojarzone z AA, co pozwala na zachowanie anonimowości odbiorcy. Wielu uczestników ułatwia subskrypcje za pośrednictwem swojej grupy, posługując się adresem grupy w celu dostarczenia literatury. Inne grupy ułatwiają subskrypcję dla swoich uczestników i rozprowadzają wśród nich literaturę po jej dostarczeniu.

Zanim zgłosisz kandydaturę

DELEGAT uczestniczy w tworzeniu decyzji o zasięgu krajowym. Wymaga to od niego zaangażowania i odpowiedzialności. Już sam udział w Konferencji Służby Krajowej niesie za sobą obowiązki. Po pierwsze wymaga odpowiedniego przygotowania aby móc świadomie głosować. Przed Konferencją, drogą pocztową, delegat otrzymuje wszystkie materiały konferencyjne w celu starannego zapoznania się z nimi. Kiedy delegaci uczestniczą w Konferencji (KSK), przedstawiają tam problemy swoich regionów, ale potem rozważają wszystkie postawione kwestie i **głosują nie jako reprezentanci poszczególnych regionów, lecz jako członkowie Konferencji, których obowiązkiem jest działanie w najlepszym interesie AA jako całości.**

Mamy świadomość, że od efektywności służby delegata zależy, jak dobrze potrafi on przekazać idee Konferencji członkom służb regionalnych, własnym entuzjazmem zainspirować do rozpowszechniania tych informacji na swoim terenie. Jeśli terytorium jest zbyt duże, delegat nie będzie w stanie wykonać tej pracy samodzielnie, może jednak przekazać intergrupom szczegółowy obraz prac służby krajowej AA i poprosić o wspólne niesienie tego trudu.

Podczas Konferencji delegaci mają szansę zdobyć lepsze rozeznanie w pracy BSK przez co będą mogli tłumaczyć rolę Biura w utrzymywaniu zdrowej kondycji całej Wspólnoty AA. Wrócą do domu z faktami i liczbami, i co najważniejsze, będą lepiej rozumieli naszą wspólnotę w działaniu.

Chociaż udział w pracach Konferencji jest podstawowym zadaniem, nie jest to jedyne zajęcie delegata. **Musi on być również przygotowany do uczestniczenia w regionalnych, intergrupowych spotkaniach służb.** Również w zlotach radości. Na tych właśnie spotkaniach poznaje sytuację w swoim regionie i jest lepiej przygotowany do dyskusji w tematach zgłaszanych do porządku dziennego Konferencji. Ma też dodatkowe możliwości, **by mówić do aowców o działaniu służb** – szczególnie tych aowców, którzy nigdy dotąd nie poznali celu wspólnoty jako całości.

Delegat zadaje sobie trud przypominania służbom AA, aby mówili w grupach a także pojedynczym AA o roli książek, broszur i biuletynów rozprowadzanych przez kolporterów. Delegat współpracuje z BSK w uzyskiwaniu informacji przydatnych w pracy biura.

Delegat przypomina członkom AA, że BSK i Punkty Informacyjno-Kontaktowe są (jako biura lokalne) centrum informacyjnym w sprawach AA. Wiele grup kontaktuje się w sprawach, które ich dotyczą, lecz jest wiele innych, które jeszcze nie wiedza, że mają takie możliwości.

Jakie świadectwo wystawiłem sobie, swojej grupie i całemu AA? Nowicjusz mógłby stwierdzić, że to jakieś nieporozumienie, obłuda, zakłamanie i hipokryzja... Czy tak właśnie ma być widziane AA?

Niedawno przy okazji takiej właśnie dyskusji musiałem odpowiadać na pytanie, czy „24 Godziny” są złe? Nie, nie są złe. To przecież nie o to chodzi. Bo „24 Godziny” są dobre. I „Elementarz” jest dobry, i Koran, i Biblia... Na świecie jest cała masa wspaniałych i niewątpliwie wartościowych książek i tekstów. Ale my w AA czytamy literaturę AA...

Bardzo podobnie rzecz się miała z „opłatkowymi mityngami AA”. Biegałem na nie radośnie i z zapalem. Te uściski, te życzenia, błogosławieństwo udzielane przez lokalnego duszpasterza, podniosła, pełna powagi atmosfera religijna, itp. Wspaniale było, wręcz cudownie, ale... Jak się to ma do najbardziej podstawowych zasad AA zawartych w Preambule?

„Wspólnota AA nie jest związana z żadną sektą, wyznaniem...”, czy aby na pewno? Czy w to wierzę? Czy przestrzegam? Co jest ważniejsze, zasady, czy moje osobiste ambicje, przekonania, wyznanie?

Jeżeli z jednej strony opowiadam o poszanowaniu zasad, czytam Preambulę i Tradycje, ale z drugiej organizuję „mityng opłatkowy AA”, to coś tu chyba jest nie w porządku. Mógłby ktoś zapytać, czy całe AA jest takie zakłamanie, pełne pozorów, udawania i sprzeczności?



Większość grup AA, z którymi mam kontakt odchodzi już od starej tradycji „mityngów opłatkowych”. Organizują za to „spotkania opłatkowe”, które nie są mityngiem AA i odbywają się w innym niż mityng czasie. I wszystko byłoby w porządku, gdyby nie fakt, że te „spotkania opłatkowe” finansuje grupa AA. No tak...

Fundacja BSK AA w Polsce wydała kapitalną broszurę, z której zresztą często korzystam, pod tytułem „Pytania do 12 Tradycji”. Do Tradycji IV znalazłem między innymi takie: „Czy moja grupa zawsze bierze pod uwagę dobro całej Wspólnoty? [...] Jakiejś grupy w innym kraju lub na innym kontynencie?”

„Każda grupa jest niezależna...” tak, to prawda. A jak przeznaczanie pieniędzy Wspólnoty (z kapelusza) na „spotkania opłatkowe” ma się do wspólnego dobra grup w Izraelu, Palestynie, Indiach, Gwatemali?

W tym miejscu bardzo łatwo o nieporozumienie i zagubienie istoty autonomii grupy, bo aż się ciśnie na usta pytanie, czy w takim razie grupom i alkoholikom nie wolno... tego, tamtego czy owego?

Ależ wolno! Bo i któżby mógł nam cokolwiek zakazać lub nakazać?

Jednak głównie i przede wszystkim działa tu reguła najbardziej chyba podstawowa z podstawowych – uraczył mnie nią kiedyś mój sponsor, gdy młody i gniewny chciałem w jakiejś sprawie iść na barykady – a brzmi ona tak: „W AA jest tylko jedna osoba zobowiązana do przestrzegania zasad – ten, kto sam tak postanowi”. Warto też pamiętać o prawie do błędu.

Kolega kłapał kilka razy paszczą, jak karp wyjęty z wody i po długim namyśle oznajmił, że to nie jest takie proste i trzeba się nad tym spokojnie i poważnie zastanowić. Ano właśnie, trzeba...

Aktualnie - bieżąca i na co dzień - realizacja IV Tradycji wygląda u mnie mniej więcej tak: Żaden z alkoholików nie został upoważniony do reprezentowania swojej grupy AA oraz całej Wspólnoty w Urzędzie Miejskim, wśród członków rodziny, w warzywniaku lub w maglu. I ja też nie. Tym niemniej, czy mi się to podoba czy nie, jestem w wielu środowiskach ambasadorem Wspólnoty AA. Mam na myśli rzecz jasna środowiska i osoby, które wiedzą o moim uzależnieniu i o tym, że chodzę na spotkania (mityngi) Anonimowych Alkoholików.

Funkcja ambasadora zobowiązuje i bez znaczenia jest, czy przyjmowałem ją dobrowolnie i czy się z tą nominacją zgadzam. Tak po prostu jest, a jako trzeźwy, dorosły, niegłupi facet, muszę zdawać sobie sprawę, że jak mnie ludzie z mojego otoczenia będą postrzegać, tak też będą sądzić o Wspólnocie AA. To jeden z aspektów IV Tradycji.

Kolejny dotyczy działalności na grupie i w strukturach AA.

Na swój prywatny użytek założyłem plan maksimum, to znaczy zakładałem, że niemalże każde działanie grupy ma związek z innymi grupami lub Wspólnotą AA jako całością – grupa, tak samo jak pojedynczy aowiec, jest ambasadorem AA i może mi się to podobać mniej lub bardziej, ale o tym, jakie jest AA i czym jest AA, uczestnicy mityngu sądzić będą po działalności grupy, na którą trafili.

W codziennej praktyce oznacza to, że jeśli mam jakiegokolwiek wątpliwości, nawet najmniejsze, co do swojego działania, postępowania, pomysłu, wyboru, to staram się go skonsultować z sumieniem grupy, na przykład podczas jej inwentury.

Z kolei, jeśli podczas inwentury grupy występują jakiegokolwiek wątpliwości, to z pełnym przekonaniem będę się starał sugerować zebranym, że warto jest przedstawić problem Intergrupie. W razie czego Intergrupa ma do dyspozycji Region, itd.

Wspomniałem wyżej przykładowe dwa tematy, omawiane ostatnio dość często w środowisku aowskim, czyli czytanie podczas mityngów AA literatury nie aowskiej (głównie chodzi o „24 Godziny”) i tak zwane „opłatkowe mityngi AA”. Czy mają związek z IV Tradycją?

Prosty przykład. Prowadzę mityng. Czytam Preambułę. Przypominam o zasadach. Uczestnicy odczytują kolejno Kroki, które od 1939 roku stanowią realną siłę Wspólnoty AA, program powrotu do zdrowia i skuteczne narzędzie rozwoju (przebudzenia) duchowego, z którego z powodzeniem skorzystały miliony alkoholików na całym świecie. Czytamy także 12 Tradycji - fundament prawidłowego funkcjonowania każdej grupy AA. Odpowiedni Krok i Tradycja są u nas zawsze tematem mityngu.

A następnie... Następnie zostawiam to wszystko, by wraz z zebranymi ochoczo poświęcić resztę czasu na rozważania dotyczące tekstów zawartych w książeczce wydanej przez Duszpasterstwo Trzeźwości.

Delegat uczestniczy w rozwiązywaniu lokalnych problemów związanych z Tradycjami AA. Odwiedza grupy i intergrupy w swoim regionie, kiedy tylko to jest możliwe. Powinien być przy tym wyczulony na lokalne potrzeby i reakcje. Po przekazaniu w Regionie sprawozdania z działalności Konferencji, delegat powinien dowiedzieć się, jaka była reakcja grup. Powinien wiedzieć, że to on jest dwukierunkową ulicą z informacją płynącą w obie strony, między grupą a Konferencją.

Czasami delegat powinien brać na siebie dodatkowe obowiązki. Na przykład jeśli się okaże, że przewodniczący i zastępca przewodniczącego zespołu regionalnego nie są zdolni do służby. Aktywny zespół regionalny jest podstawą pracy delegata. Jeśli z jakichkolwiek powodów zespół nie funkcjonuje tak, jak powinien, to delegat może wziąć na siebie trud uleczenia sytuacji.

Praca delegata, w ścisłym kontakcie z innymi członkami zespołu i komisji SK trwa przez cały 2 letni okres, również między Konferencjami.

Do ważnych zadań delegata należy informowanie zastępcy o wszystkich sprawach i korzystanie z jego pomocy, tak, by zastępca mógł świadomie zastąpić go w nagłym przypadku. (Zastępca jest kimś innym niż następca).

W czasie drugiego roku kadencji delegat podejmuje pracę ze swoim następcą - związaną z przekazaniem podstawowej wiedzy na temat mechanizmów i problemów Konferencji. Doświadczenia mogą też być przekazane następcy na specjalnych warsztatach w regionie.

Nie ma standardowego wzoru delegata. Podobnie jak zwykli członkowie AA są bardzo różnorodni. Lecz pewne cechy wydają się wskazywać na lepsze predyspozycje delegata, tak zresztą sami twierdzą kilka lat po upływie ich kadencji, kiedy spojrzenie na jakość swej pracy nabiera bardziej obiektywnego charakteru. W ogólnym odczuciu delegat powinien być aktywny w swoim kręgu i zaangażowany w lokalne sprawy. Podstawą służby powinien być nie krótszy niż pięcioletni okres nieprzerwanej trzeźwości pozwalający unieść ciężar spoczywającej na niej odpowiedzialności.

Delegaci powinni być zdolni do formułowania propozycji, ale powinni być również krytyczni.



10 „W szczególności alkoholicy powinni potrafić zdać sobie sprawę z tego, że nieokietznane instynkty są zasadniczą przyczyną prowadzącego do ruiny picia.”

Ponieważ od czasu do czasu będą musieli prowadzić różne spotkania, np. warsztatowe - powinni posiadać stosowne doświadczenia lokalne. Chociaż nie są ostatecznymi autorytetami we wszystkich sprawach aowskich powinni też wiedzieć, gdzie w razie potrzeb można uzyskać informacje. Delegaci powinni znać Tradycje i wiedzieć, jak je stosować odnośnie lokalnych problemów.

Jeśli delegat ma zdolności kierownicze, tym lepiej. Wówczas może on pobudzać działalność regionalną. Delegat powinien mieć otwarty umysł, być zdolnym do dyskusji z innymi delegatami oraz powinien potrafić działać w sprawach dotyczących AA jako całości.

Delegaci są sługami, nie senatorami.

Zarówno Konferencje regionalne, jak i sami delegaci powinni pamiętać, że delegaci nie są przedstawicielami Regionów w zwykłym politycznym sensie. Delegaci nie udają się na Konferencję Służb Krajowych, by załatwić specjalne korzyści dla swoich Regionów. Przede wszystkim jadą po to, by pełnić służbę na rzecz światowego AA, zapewniać nieustające funkcjonowanie AA jako całości. Chociaż przynoszą ze sobą poglądy swoich własnych regionów na krajowe, albo nawet lokalne problemy, to muszą pamiętać, że mogą one wpływać na AA jako całość.

Delegaci są zawsze sługami, nigdy senatorami.

Jeden rzut oka na przegląd obowiązków pozwala łatwo zorientować się, jak wiele czasu będzie absorbować ta służba.

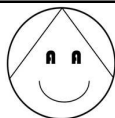
Dlatego, zanim zgłosisz kandydaturę, pomyśl :

Jak do tej pory wywiązywałeś się z przyjętych służb,

- Czy byłeś aktywny ? Czy potrafisz z ochotą przyjąć odpowiedzialność ?
- Czy masz dostateczną ilość wolnego czasu ? Czy przedyskutowałeś to ze swoją rodziną a także pracodawcą ?
- Czy znasz literaturę AA szczególnie dotyczącą służb, 12 Kroków, Tradycji, czy zainteresowałeś się Koncepcjami?
- Czy kiedykolwiek rozmawiałeś z kimś, kto poprzednio pełnił taką służbę, aby mieć jakieś wyobrażenie na czym ona polega ?

Na podstawie nieautoryzowanej wersji „The AA Service Manual” próbę przybliżenia do warunków polskich podjął Marek, Warszawa 21 03 2008 r.

Uśmiechnij się! Jeśli znalazłeś chwilę czasu i czytasz MITYNG to cieszymy się razem z Tobą. A jeśli masz ochotę pisać do nas - nie zwlekaj! redakcja@mityng.org oraz mityng@op.pl



Nigdy nie przyszło nam do głowy, że to my sami powinniśmy się zmienić, by sprostać warunkom, jakiegokolwiek by one nie były.”

IV Tradycja AA

Początkowo wydawało mi się, że IV Tradycja Wspólnoty AA mnie osobiście zupełnie nie dotyczy - przecież wyraźnie zaczyna się ona od słów „Każda grupa jest...”, a to przecież znaczy, że jej adresatem i przedmiotem zainteresowania jest grupa AA, a nie pojedynczy alkoholik. Odsuwałem więc tę kwestię od siebie jak najdalej, zostawiając ją alkoholikom pełniącym jakieś tam służby, rozmaitym inwenturom czy intergrupom, z którymi zresztą dość długo nie życzyłem sobie mieć nic wspólnego.

„Każda grupa jest niezależna we wszystkich sprawach...” – nieco później ten właśnie kawałek tekstu IV Tradycji wydawał się najważniejszy. Przede wszystkim jednak bardzo był przydatny – usprawiedliwiał (pozornie) właściwie każdą samowolę wynikającą z moich wad: egoizmu, egocentryzmu, pragnienia popisania się, potrzeby uznania czy akceptacji. A że czasem inteligentnymi argumentami potrafiłem narzucić swoją wolę lub przekonania, skutki bywały, delikatnie mówiąc... różne.

Dziś nie ulega dla mnie wątpliwości, że IV Tradycja dotyczy autonomii grupy AA, a dokładniej określa granice tej autonomii. Jednak „robi to” bardzo ogólne, do pewnego stopnia i tylko w pewnym sensie.

„Każda grupa jest niezależna we wszystkich sprawach...”. Wszystkich spraw, jakie mogą zaistnieć w życiu jest nieskończenie wiele, nie ma więc możliwości i sensu kolejne ich wyliczanie czy omawianie.

„... z wyjątkiem tych, które dotyczą innych grup lub AA jako całości”. Tu już są pewne konkrety, ale natychmiast rodzi się zasadnicze pytanie: kto będzie decydował, czy dana sprawa dotyczy innych grup lub AA jako całości? Odpowiedź jest oczywista – alkoholicy (w grupach, intergrupach, regionach itd.), ale ta oczywistość nadal nie wyklucza zderzenia się osobistych przekonań, ścierania się partykularnych interesów, nieporozumień, prób narzucania swojej woli, wątpliwości, gorących sporów, nieudanych prób, czy błędów. Zwłaszcza tych ostatnich, bo prawo do błędu wydaje mi się jednym z ważniejszych elementów IV Tradycji AA.

Kiedy pewnego razu wszystkie swoje wątpliwości na ten temat przedstawiłem koledze, usłyszałem pobłażliwie i z wyższością wygłoszoną uwagę: „Czy ty wszystko musisz komplikować, nawet tak proste rzeczy?”. Za moment jednak sytuacja zaczęła wyglądać nieco inaczej, kiedy poprosiłem „znawcę” o wyjaśnienie związków IV Tradycji AA z czytaniem podczas mityngów tekstów z książeczki „24 Godziny” lub praktykę tak zwanych „opłatkowych mityngów AA”.



14 „Sądziłiśmy, że „trudne warunki” pchały nas do picia i że dopiero wówczas, gdy nasze próby zmiany warunków spełżyły na niczym, zaczęliśmy tracić kontrolę nad picciem i staliśmy się alkoholikami.”

co pewien czas zamieniają się oni „biurkami”. A po 10 latach najczęściej sami odchodzą i dają miejsce następnym.

Następnie w naszych rozmowach wrócił temat tłumaczeń. Przyjaciele wypowiedzieli się na temat potrzeby dopracowania się dobrego słownika naszych pojęć.

Greg znów nawiązał do trudności w tłumaczeniach i wyjaśnił, że oryginał jest trudny, bo Bill napisał go trudnym, swoim, specyficznym stylem. I właśnie, dlatego wydaje się sensowne przetłumaczenie 12 Koncepcji bez ingerencji w zawartość – tak by pozostała nienaruszona myśl Billa i do tego napisać potem Koncepcje do zastosowania w Polsce. Ważne jest, byśmy przed zmianami informowali Wspólnotę. Gdy cokolwiek dzieje się zbyt gwałtownie Wspólnota „krzyczy”. Dlatego tak ważne jest ciągle informowanie o planach i zamierzeniach.

Na koniec Witek zaznaczył, że według niego dobrze by było, by także i on mógł samodzielnie podejmować decyzje związane z zatrudnianiem osób, czy pensjami.

KONFERENCJA

Kolejna część warsztatu dotyczyła Konferencji. Greg opowiedział o tym, jak wygląda Konferencja w USA, która trwa tam aż 6 dni.

Jest trzech prowadzących, czyli chairman (przewodniczący Rady), dwóch zastępców (dyrektor GSO) i wybrany z delegatów (II terminu) na poprzedniej Konferencji „z sali”. Padło pytanie – w jaki sposób delegaci są przydzielani do zespołów tematycznych. Rotacja delegatów dzieje się w przedziale dwuletnim. Są oni najpierw wybierani w regionach, a potem przydzielani do zespołów na zasadzie losowania, „z kapelusza”.

Greg opowiedział, jak sam trafił do Komisji ds. Karty. Całkiem mu to nie odpowiadało, a okazało się, że los świetnie go tam skierował, że wiele się w tej komisji nauczył.

Podobnie Dorothy – przy losowaniu myślała, że najgorzej będzie, jak trafi do Informacji Publicznej i oczywiście... tam właśnie trafiła. A potem okazało się, że Siła Wyższa skierowała ją w najlepsze miejsce.

Bo to właśnie Siła Wyższa powinna nam pomagać przy tych wyborach, zgodnie ze wskazaniami Tradycji. Koncepcja IX jest ważna nawet wtedy, gdy zastanawiamy się nad wyborem mandatariusza. Greg zaznaczył, że życie naszych dzieci i wnuków zależy od jakości pracy, jaką my włożymy teraz w AA.

c.d.n.

Sprawozdanie sporządził Tomek AA
(Skrytka 2/4/3 nr 74 luty 2008)

„Aby naprawić błędy, trzeba najpierw postawić diagnozę, opartą o pełną analizę wszystkich niedociągnięć.”

Spotkanie na temat 12 Koncepcji w dniu 1-2.12.2007 w BSK

część druga

Greg przedstawił schemat AA od grupy i regionu aż do GSO. Na spotkaniach regionów są prezentowane postaci kandydatów do służby powiernika, przedstawiane rekomendacje. Ostateczny wybór jest dokonywany na Konferencji. Każdy ma 2 minuty na przedstawienie swojej kandydatury. Wcześniej „delikwent” trafia przed Komitet Nominacyjny Rady Powierników i Komisję Powierniczą Delegatów Konferencji. Wybór jest dokonywany na szczeblu Rady Powierników a nie regionalnym i to eliminuje „politykierstwo” i lokalne sympatie. Powiernicy nominują swych następców, a Konferencja Ogólna ich przyjmuje głosując na tych nominantów.

Powiernicy wnoszą lokalne doświadczenie, ale gdy głosują przy podejmowaniu decyzji, mają myśleć o AA, jako całości.

Musimy ciągle zadawać sobie pytanie – co chce nam powiedzieć Siła Wyższa?

Greg podkreślił, że zawsze mówi to, co uważa za ważne dla całego AA, chociaż wyrasta z własnego, osobistego doświadczenia. „Słyszę też głos innych regionów i powinienem ten głos – USŁYSZEĆ. Wyrastam owszem z danego regionu, tam są moje korzenie, ale powinienem myśleć szerzej. Gdy wracam do „siebie”, do regionu często słyszę zarzuty – dlaczego robię coś, co jest niezgodne z opinią tego właśnie regionu. A ja po prostu staram się robić to, co najlepsze dla AA”.

Witek dodał, że powinniśmy korzystać z naszych 13 powierników, ale jednocześnie mamy pamiętać, że powiernik jest „z regionu”, a nie „regionu”.

Dorothy podkreśliła, że bardzo ważne jest informowanie, na czym polega bycie powiernikiem, z czym się to wiąże, jakie wynikają z bycia powiernikiem powinności.

Następnie była mowa o procesie nominacyjnym.

Najpierw do Zespołu Nominacyjnego trafia CV kandydata. Potem to trafia do Zespołu Powierniczego Delegatów Konferencji. I oba te zespoły wspólnie podejmują decyzję, głosują nad nominacjami. Głosuje w sumie 31 osób z obu zespołów. Wtedy, jeśli jest akceptacja kandydatura staje na forum całej Konferencji, żeby sprawdzić, czy nie będzie sprzeciwu.

Następnie dochodzi do oficjalnego powołania na spotkaniu Rady Powierników (zgodnie z obowiązującym w stanie NY prawem). To dotyczy tych 10 alkoholików „regionalnych”. Pozostali kandydaci (7 niealkoholików i 4 alkoholików specjalistów) są po prostu prezentowani Konferencji (po przejściu

procedury nominacyjnej podobnej, jak dla kandydatów na powierników klasy „B” z regionów) z prośbą o akceptację wyboru.

Gdy na jakiejś powierniczej „funkcji specjalistycznej” jest vacat to idzie ogłoszenie do BOX-u (odpowiednik naszej „Skrytki”), że poszukiwana jest osoba o danych kwalifikacjach. Kandydatury rozpatruje się trochę, jak CV w firmach i potem wybrane osoby są prezentowane Konferencji do akceptacji. Powiernicy wchodzić potem do zarządu wszystkich spółek związanych z AA, tworząc ich zarządy i pracując, jako dyrektorzy konkretnych działów. Greg opowiedział również, że czasem są „zatrudniani”, zapraszani do współpracy, ludzie o jakichś specjalnych kompetencjach – np. gdy był przygotowywany film dla młodych i o młodych, to zaistniała potrzeba zaproszenia do współpracy kogoś młodego.

Kiedy Bill tworzył strukturę w 1967 roku, to ułożył Radę tak, by było w niej 21 powierników i z tego, żeby 2/3 stanowili alkoholicy (dlatego mamy 7 niealkoholików).

Tu padło pytanie – czy poszczególni powiernicy mogą prezentować na Konferencji inne zdanie, niż to, które jest oficjalnym stanowiskiem Rady Powierników. Taki przypadek mieliśmy na ostatniej naszej KSK.

Greg odpowiedział, że oczywiście – w końcu powiernik ma takie same prawa uczestnika Konferencji, jak każdy delegat, czy pracownik. Sumienie grupy dokonuje wyboru przez wysłuchanie każdego głosu. Szukamy jednomyślności (stąd zasada 2/3 głosów). Poszukujemy wskazówek Siły Wyższej na daną chwilę. Kolejne pytanie do naszych gości dotyczyło kadencyjności, jeśli chodzi o zatrudnianych pracowników.

Greg odparł, że jej po prostu nie ma – pracownicy są zatrudniani na normalnych zasadach, tak jak się to dzieje „w świecie”. Są przyjmowani i „wyrzucani” według tych samych zasad, co w zwykłych firmach. Natomiast jest rotacja wewnętrzna, jeśli chodzi o tych pracowników, którzy są alkoholikami. Zamieniają się oni po jakimś czasie obszarami działań. Ale nie ma rotacji np. na takich stanowiskach, jak dyrektor BSK, czy szef Grapevine. Pracownicy alkoholicy są też sekretarzami zespołów powierniczych i uczestniczą w nich, choć bez prawa głosu. Ale są uważnie wysłuchiwani przez powierników – często dobrze znają jakieś konkretne sprawy, są też ludźmi bezpośrednio „ze Wspólnoty”. Powiernicy zawsze pytają pracowników o ich zdanie w jakichś kwestiach. Tu mamy do czynienia z „prawem udziału” opisywanym w Koncepcjach.



Na pytanie, czy udział w Radzie Powierników jest jakoś opłacany, Greg odpowiedział, że nie. Działania powierników polegają na zasadzie wolontariatu, są natomiast normalnie opłacani pracownicy. Powiernikom natomiast przysługują zwrot kosztów poniesionych w związku z pełnionymi funkcjami (np. koszty przejazdów). Powiernicy w Radzie stają się w zasadzie członkami korporacji, zatem mamy 21 członków korporacji. Powiernicy spotykają się 4 razy w roku, zaś jako Rada Nadzorcza Korporacji raz w roku. Poza tym wchodzić do Rad Nadzorczych zarządów Grapevine (kilku z 21 powierników tworząc skład 9 dyrektorów) i AAWS (kilku z 21 powierników tworząc skład 9 dyrektorów). Zarządy Grapevine i AAWS spotykają się częściej – co miesiąc lub kwartalnie.

Greg wyjaśnił następnie sposób funkcjonowania spółek. Członkowie Rad Nadzorczych spółek wybierają dyrektorów do danych obszarów działania. Wynajmowani są konsultanci do różnych zadań. Robione są także audyty i to także stanowi płatną formę działania.

Witek dodał, że i w Polsce zaczynamy szukać takich rozwiązań i korzystać z usług profesjonalnych współpracowników do danych zadań (zakłady karne, infolinia).

Greg dalej opowiadał o pracy dyrektorów i pracowników w różnych obszarach – w GSO jest zatrudnionych ok. 80 osób. I tylko osoby zatrudnione otrzymują wynagrodzenia. Osoby są zatrudniane najczęściej na okres 7-12 lat, zaś potem następuje „odświeżenie”.

Greg opowiedział, że on sam ma tak naprawdę kilka „stanowisk” w AA - w GSO, albo w AAWS. Zaś Rada Powierników wszystko łączy, jest spoiwem wszystkiego. On sam, jako osoba łączy zarządzanie poszczególnymi elementami, ma możliwość zatrudniania i zwalniania pracowników. To szeroki zakres odpowiedzialności a jednocześnie szeroki zakres uprawnień.

GSO zatrudnia specjalną osobę, konsultanta z zewnątrz, do ustalania stawek wynagrodzeń. Wynagrodzenia powinny być, bowiem na poziomie takim, jak to jest na rynku pracy na podobnych stanowiskach. On właśnie (w zgodzie z XI Koncepcją) podaje średnią płacę na dane stanowisko „na rynku”. Greg podejmuje decyzję a AAWS to akceptuje, lub nie.

Następnie dane dotyczące zatrudnionych osób i pensji są upubliczniane w AA poprzez BOX, gdzie podaje się „rząd wielkości” przy stanowiskach. Jeśli zatrudniani są alkoholicy to ważny staje się staż pracy. I on decyduje o stawkach. Przejście na każdy kolejny stopień stażu to przejście na wyższy stopień płacy. Aby podjąć pracę alkoholik musi mieć co najmniej 6 lat trzeźwości. Nie ma tu zasady rotacji, jest tylko wymiennosc, jeśli chodzi o działy pracy,